

# STRZELEC

ORGAN



TWA

## ZWIĄZEK STRZELECKI.

Do  
 Pana H. Fustkiewicza,  
 Przewodniczącego Zarządu  
 Związku Strzeleckiego  
 w Warszawie

Wsta i czemu jest dla nasze panowie  
 Strzelców wyrażona jednomyślna uchwała  
 Walnego Zjazdu z dnia 24 lutego br.  
 i piśmie z dnia 29/2 br. L. 282.  
 Panowie ta odnosi się do pracy  
 która przez siebie obywateli, prze-  
 jętych gorącą miłością i  
 głęboką troską o wzmocnienie pa-  
 stwowego bytu, bezpieczeństwa, po-  
 wagi i potęgi Polski.  
 W talnej pracy jesteśmy zawsze  
 z Wami

Władysław Bandurski  
 Prezyp.

Witno, 20/3 1924

# Po wawrzyny dla Polski.

*Niech ku północy z cichej się mogiły  
Podniesie Naród i ludy przeleknie,  
Że taki wielki posąg z jednej bryły,  
A tak hartowny, że w gromach nie pęknie —  
Ale z piorunów ma ręce i wieńiec —  
Gardzący śmiercią wroek — życia rumieniec.*

J. Słowacki.

Polska nie jest jeszcze posągami „z jednej bryły”, aczkolwiek ręką „z piorunów” umiała przerazić „ludy”, które ponownie do „cichej mogiły” przemocą ułożyć ją chciały.

W Polsce mamy wciąż jeszcze dwie Polski. Mówią one jednym językiem, a jednak się nie rozumieją, należą do jednej rodziny — a nienawidzą się więcej, niż dwie przeciwne rasy, oddychają jednym powietrzem, a zatrują ją je sobie gorzej, niż wróg gazami trującymi. Jedna Polska wyrwa się do życia, do wolności, do potęgi, by dawną świtność przywrócić Narodowi — druga tęskni do zatęchłego powietrza grobowca niewoli, do którego przez półtora wieku przywykła i rozstać się z nim nie może. Dwoistość ta przenika nietylko całość życia społeczno-politycznego, ale wkrada się we wszystkie dziedziny, wdziara się do życia domowego, różni ojca z synem, brata z siostrą, męża z żoną, przenika do literatury i sztuki, do urządzeń państwowych i kulturalnych, a nawet odporny organizm polskiego żołnierza i sportowca zatruty jest jej miazmatami.

W takim stanie zastaje nas Olimpijada, na którą Polska, poraz pierwszy jako państwo niepodległe, posyła swe drużyny po wawrzyny zwycięstwa.

Nowożytny Olimpiady to nie igrzyska jedynie świata helleńskiego. Wszystkie narody obu półkuli poszły tam swoje drużyny, by w szrankach o palmę pierwszeństwa w wielkiej rodzinie narodów wywalczyć honorowe miejsce dla swej Ojczyzny. Nie majątek osobisty, nie piękne nazwisko rodowe, nie protekcja lub wpływy, nie powszechne głosowanie, nie propaganda wyborcza, ani też los szczęścia wysunie wybrańców, którym przypadnie w udziale w imieniu Polski potykać się z zapasnikami świata na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu. Droga do tego szczytu otwarta dla każdego, kto ma odwagę i ambicję przyjąć na siebie tę odpowiedzialność, kto miał dość siły i woli doskonalić się w obranym sporcie,

kto ma wiarę i pewność, że imieniu Polski w zawodach tych ujmie nie przyniesie. Wszystkie społeczeństwa czuwają nad tym, by wybór ten nie był przypadkowy, by naprawdę najdoskonalszych schampionów narodu mandatem tym obarczyć. Przy współudziale i pomocy całych społeczeństw odbywają się zawody przedwstępne, w których zawody lokalne, okręgowe, ogólnonarodowe oraz międzynarodowe danej dziedziny sportu służą jako sito do przesiewania kandydatów, a pozostali na placu zwycięscy we wszystkich tych zawodach otrzymają mandat na Olimpiadę. W znacznie trudniejszych warunkach znajdują się polskie drużyny, nietylko dlatego, że krótki czas niepodległego bytu, wojny i wewnętrzne trudności stały temu na drodze. Bodaj że stokroć więcej przygotowaniom tym zaszkodziło istnienie w Polsce tej Polski drugiej — Polski — niewoli. Do Narodowych Zawodów Strzeleckich, mających wyłonić drużynę olimpijską stajemy z przygotowaniem, o którym nie możemy powiedzieć, że wszystko, co Naród i Państwo miało w swej dyspozycji, zostało oddane na poparcie przygotowań.

Nie posiadaliśmy broni precyzyjnej, a nawet ćwiczebnej. Nie dano nam własnych strzelnic, nie mieliśmy możności korzystania ze strzelnic wojskowych, nie otrzymaliśmy dostatecznej dotacji amunicji, nie mieliśmy prawa i środków do jej nabywania. Największe wysiłki jednostek niejednokrotnie paraliżowała akcja Polski drugiej — Polski niewoli, wdzierająca się i w te dziedziny naszego życia narodowego.

Mimo to — pojedziemy na Olimpiadę!! Jako wtenczas, kiedy walcząc o wolność Polski, o jej byt samoistny — mieliśmy przed sobą armię nieprzyjacielską, a za plecami wbijano nam nieraz nóż w plecy — a mimo to zwyciężyliśmy.

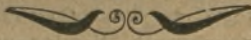
Musieliśmy tylko podwoić i potroić wysiłek, to samo zrobić musimy i teraz. Podwoić — potroić nasze wysiłki! Wyzyskać czas, dzielący nas jeszcze od Olimpiady. Jedziemy na Narodowe Zawody Strzeleckie ze świadomością, że czeka nas trud i wysiłek wielki, ale wiemy równocześnie, że zwycięstwo nasze na Olimpiadzie, to większy może sukces, niż

niejeden sukces dyplomatyczny na arenie międzynarodowej polityki. Zwycięstwo na Olimpiadzie postawi Polskę obok największych narodów świata na miejscu honorowym. Setki milionów ludzi na obu półkulach z zapartym oddechem śledzić będą wyniki zapasów—wrogowie Polski z niepokojem obserwować będą, czy polskie kule potrafią zagrozić drogę ich najazdowi, a ci którzy Polskę lekceważą przekonają się, iż reprezentuje Ona wielką tężyznę i moc, którą lekceważyć — to znaczy popełnić wielki błąd, który może się zemścić.

Z tego wszystkiego zdają sobie sprawę ci, którzy w zbliżających się zawodach narodowych uzyskają mandaty, którzy pojedą po wawrzyny dla Polski.

Należy tylko, by społeczeństwo i państwo więcej uwagi tej sprawie poświęciło. Rzućmy zasłonę na przeszłość. Niech czas ten, dzielący nas jeszcze od Igrzysk Olimpijskich będzie wielkim wysiłkiem Państwa i Narodu, niech naszym drużynom nie zbraknie niczego, co im potrzebne do przygotowań. Nie wolno nam zapominać, że w zapasach olimpijskich walka toczyć się będzie nie tylé o honor jednostek, ile o honor państw i narodów.

*Tytus Czaki.*



**MIECZYŚLAW BOHDAN LEPECKI**

(pierwszy Komendant Główny Organizacji Junacko-Harcerskiej w Brazyliji)

## Polski ruch Strzelecki w Paranie

Pod nowe życie ścieleń zrabł  
(*Hymn Strzelców Parańskich*).

### CHARAKTER ORGANIZACJI JUNACKIEJ. (DOKOŃCZENIE).

Organizacja junacka w Paranie i pobliskich stanach południowej Brazyliji jest zupełnie odrębną od podobnych w Polsce. nie można jej mierzyć kategoriami starokrajskimi

Przedewszystkiem w Paranie nie istnieje prawie kwestja społeczna. Jest tu dość ziemi i dość chleba dla każdego, kto tylko chce pracować. Inaczej też tu kształtują się oboje.

Tak jak wśród brazylijan istnieje zasadniczo tylko partja rządowa i opozycja, które różnią się tylko wystawionymi kandydatami, tak i Polonja tu ejsza podzielona jest na „prawicę” oraz „lewicę”, między których, oprócz platonicznych sympatji na tle dalekiej Polski, nie właściwie tu nie dzieli.

Jedynym żywszym ruchem jest walka z klerem, przyczem obóz postępowy zaznacza wielokrotnie, że nie walczy z religją, a tylko z księżmi i to tylko niektórymi.

W takich warunkach niezaojgnionych waśniami społecznymi, które odbijają się nawet w życiu codziennym, nie było dość trudnem utrzymać ruch młodzieży na stanowisku apartyjnym.

Oddziały junackie nie mieszają się w kłótnie towarzystw starszego pokolenia, a ich organ jest jedynym bezpartyjnym pismem polskim w Paranie.

Tym niemniej jednak junacy pomni na to, że są tutaj spadkobiercami szczytnych hasel strzelców Piłsudskiego, piastują w swych sercach ideały prawdziwej demokracji i postępu.

W szeregach ich skupia się w 60% młodzież wiejska z kolonji.

### ISTNIEJĄCE ODDZIAŁY „JUNAKA“.

1-szy Oddział w Kurytybie, założony 14 kwietnia 1922 r. Komendant Jan Grabski.

2-gi Oddział „Strzelec Guarani” założony w r. 1916.

3-ci Oddział w Arankarji (nieczynny), założony w XII 1922.

4-ty Oddział w Rio Claro założony 11 listopada 1922 kmdt. Wł Szlachta.

5-ty Oddział w Marechal Mallet, założony w kwietniu 1923 r. kmdt. Longin Malinowski.

6-ty Oddział w Ponta Grossa, założony w dn. 3/5 1923 r. kmdt. St. Głuszczyński.

7-my Oddział w Porto Uniao założony w maju 1923 r. kmdt. Jan Rodacki.

8-my w Iraty, założony w czerwcu 1923 r. kmdt. St. Chudek.

9-ty w m. Rio Grande „Sokół” (kontakt b. luźny).

10-ty Oddzł w Dourado, założony w maju 1923 r. kmdt. Michał Gwóźdź

11-ty Oddz. w Cruz Machado, założony w czerwcu 1923 r.

12 ty Oddz. w Capo-Erê, założony w lipcu 1923 r.

13-ty Oddz. żeński w Cruz Machado, założony w lipcu 1923 r.

14 ty Oddz. Paiol Grande.

15-ty w Sao Matheus—Drużyny „Harcera”.

Zarząd Główny, Komenda Główna Zw. Strz oraz Redakcja i Administracja „STRZELCA” przesyłają wszystkim Zarządom i Komendom Zw. Strz. wszystkim strzelcom oraz czytelnikom naszego pisma serdeczne życzenia:

*Wesołych Świąt!*

# Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

## Nowy policzek.

Ataki na Związek Strzelecki, to nie walka zasad, ani poglądów, wypływających obustronnie z uczciwych intencji. Nie jest to również walka z bandytą, który przykładając rewolwer do głowy stawia napadniętemu do wyboru dwie alternatywy: życie albo pieniądze. Jest to walka z czymś nieuchwytnym. Przeciwnik nasz nie stawia nam żadnych alternatyw — wypada on z nienacka z za węgla z zatrutym nożem, podbiega chyłkiem i usiłuje swój zatruty nóż zatopić w honorze naszym, jako jednostek oraz w honorze organizacji. Któż to są ci nasi przeciwnicy? Aczkolwiek ich czyny dają Niemcom i Rosji bolszewickiej więcej korzyści, niżeli ich wszystkie szajki szpiegowskie, to jednak nie są oni ani płatnymi, ani bezpłatnymi ich agentami. Są to panowie, którym Polska potrzebna jest dla ich prywatnej korzyści.

Jest sobie taki pan, który handluje papą. Nic w tem niema złego. Ale pan ten bierze od państwa pieniądze na dostawę 10 wagonów papy, potrzebnej do odbudowy zniszczonego przez wojnę kraju. Papy nie dostarcza, a pieniędzmi państwowymi obraca na swoją korzyść przez 3 lata, robiąc na nich majątek. Po 3-ach latach zwraca państwu te pieniądze, tylko na skutek dewaluacji, pieniądze te nie mają żadnej wartości. Kodeks karny, pisany na długo przed wojną, nie przewidział spadku waluty, wobec czego takiego pana oficjalnie złodziejem nazwać nie wolno. Zamiast więc do kryminału — idzie do Sejmu. Nie jest złodziejem tylko poseł. Jako poseł zostaje ministrem.

Gospodaruje majątkiem państwowym. Przy zamkniętych drzwiach, bez udziału urzędników — z Kasy państwowej robi prezent Zakładom Żyrardowskim w sumie 2½ miliona złotych. Podobne prezenty z Kasy Państwowej czynił Związkowi Ziemiaków. Sejm zażądał postawienia go przed Trybunałem Stanu — zaś stronnictwo jego, to samo, które prowadzi nieubłaganą walkę ze Związkiem Strzeleckim, dało mu równocześnie z wnioskiem o postawieniu przed Trybunałem Stanu — tytuł „Mocnego Człowieka”

Ów „Mocny Człowiek” ma również własną gazetę. Wynajął sobie „redaktora”, któremu nakazał propagować hasło, że „Polska przysłała nam za darmo” — ci co o Polskę walczą, to ją krwawo i trudem zdobyli — to bandyci Piłsudskiego — ci zaś co Polskę okradają, są jedynie „narodowi” jedyni „patrioci” są to „Mocni ludzie” Akademia ku czci Marszałka Piłsudskiego — to „błazeńska heca na cześć oszczercy” Dla czego oszczercy? Bo Marszałek na Sądzie oświadczył że, „nie był w stanie służyć w wojsku, ze względu na stosunek niektórych panów będących w rządzie do sprawy samordowania Prezydenta”. W tym to rządzie był i ów „Mocny Człowiek” Marszałek nie rzuci słów na wiatr. Nie wiemy, jakim materiałem Piłsudski rozporządza, wypowiadając te słowa, ale wiemy, że owi członkowie nie wystąpili przeciwko Marszałkowi ze skargą sądową. Wiemy również, że rząd ten reprezentował stronnictwa i organizacje, które mają koła „imienia s. p. Eligjusza Niewiadomskiego”, „imienia Jana Zamorskiego” że prasa tego rządu zbierała publicznie ofiary na pomnik Niewiadomskiego.

HALINA NOWACKA (*Halina Stofj*).

3)

## Powstanie Górnosląskie.

Wyjeżdżając z Warszawy nie wzięłam paszportu z wizą zagraniczną, dlatego nie mogłam wybrać się na Śląsk, choć od dłuższego czasu jestem nad samą jego granicą. Od 2 miesięcy wiedzieć dokładnie co się tam dzieje ze szczegółami, o których nawet mieszkańcy jego nie wiedzą i nie być na tej ziemi, pokrytej lasem kominów, tego jabłka złotego, o które toczą się teraz zapasy. Wreszcie postanowiłam pojechać, mając tylko przepustkę graniczną.

Przejsie granicy polsko-śląskiej — to okrutny ceremoniał. Komora celna z tuzinem urzędników. Podchodzi się tu z pewnym drżeniem, choć wszystkie papiery i formalności w porządku. Dalej idą inne sposoby inkwizycji granicznej, stworzone po to, by dręczyć nie-

szczęśliwych, przedostających się na Śląsk lub z powrotem. Niejeden i nieraz piorunował na biurokracym, czy też „neutralność Polski”. Przepustka podpisana przez Komisarza Strzeleckiego wędruje z rąk do rąk, by upiększyć się pieczętkami różnego formatu. Pan Kom. Strzelecki, kto nie zna tego wszechwładcy granicznego, w którego mocy jest puścić lub nie puścić na Śląsk. Miłuje się pan Komisarz niezmiernie w barwach tęczy, w znakach kabaletycznych i coraz nowe puszcza w obieg, aby nieszczęśliwiec często doszedłszy do granicy, wracał do ogonka w komisariacie, gdyż zamiast trzymanej w ręku białej przepustki, właśnie dziś powinien mieć różową.

Nareszcie wychodzimy z Komory celnej — groźnego przybytku dla tych, którzy obciążeni są grzechem paru dziesiątków pomarańcz, lub czekoladą, niesioną z zagranicy.

Na moście posterunek. Znowóż potrzeba świecić im w oczy pieczęciami, choć są ich

Ci panowie boją się sądu. Omijają gmach sprawiedliwości, a nawet ulicę, na której się mieści. Woleliby, by sądów w Polsce nie było, a głównym trybunałem — była ich prasa. Przy pomocy tej prasy postanowili się bronić.

Wizytę Kap. Bianchi'ego i Dr. Zakrzewskiego, Komendanta i Sekretarza Okręgu Krakowskiego Związku Strzeleckiego, którzy zgłosili się do Dr. Świrskiego — redaktora „Gońca Krakowskiego“, pisma które jest własnością p. Kucharskiego, zżądaniem zaniechania oszczerstw i napaści na Związek Strzelecki oraz odwołania artykułu w № 72 „Gońca“ w którym znieważano Imię Marszałka Półsudskiego — nazwano zamachem na „wolność swobody redakcyjnej“ i zamiast cofnięcia oszczerstw i kalumnij — p. Świrski rzucił ponowną obelgę pod adresem Marszałka. Przybyli zagrozili konsekwencjami, opuszczając lokal redakcyjny.

Tu się jednak odezwała natura lokaja — p. Świrski rzucił się na wychodzących zagradzając im drogę. Wtedy dopiero kap. Bianchi wymierzył mu policzek, zostawiając równocześnie swój bilet wizytowy i oczekując następnie nadaremnie przez 24 godzin na świadków p. Świrskiego. Pan Świrski świadków nie przysłał. *Pan Świrski honoru nie posiada, więc nie potrzebuje go bronić. Woli podać przybyłych do Sądu o odszkodowanie „za bóle i za przestrach“.* Do „łóży męczenników „narodowych“ przybywa nowy okaz. Pan Świrski nie jest tam odosobniony. Jest tam już i p. Roman Dmowski — spoliczkowany jeszcze przed wojną, za napędzanie dzieci polskich do szkoły rosyjskiej, gdy młodzież walczyła o szkołę polską, jest tam Jan Zamorski, spoliczkowany publicznie w tymże Krakowie za oszczerstwa rzucone na Związek Strzelecki, jest tam Adolf Neuwerth Nowaczyński, który

również, jak i Zamorski, na pamięć nie potrafi wyliczyć ile już policzków otrzymał, jest tam Stanisław Stroński, który równocześnie z policzkiem otrzymał tytuł „Marszałka paszkwilantów“, jest tam wiele wielkości prowincjonalnych, do których przybywa obecnie dr. Świrski, red. „Gońca Krakowskiego“. Pod łaską marszałka Strońskiego urzędować będzie „łóży męczenników narodowych pod wezwaniem Eligjusza Niewiadomskiego“, a protektorem p. Kucharskiego.

Pan Świrski organizuje już kompanje holdownicze do tej łoży, a za miejsce tych pielgrzymek obrano lokal „Gońca Krakowskiego“. Tam się już ponoć zgłosiło wiele osób i stowarzyszeń, między którymi: krakowskie koło Związku Ludowo-Narodowego, Młodzież Wszechpolska, S.S.S, Legja Obrony Konstytucji, oraz... p. Władysław Lewicki z Przemysła. Jaki będzie ceremonjał tych pielgrzymek — nie wiemy. Przypuszczamy jednak, że wierni, którym dozwolonem będzie dotykać rozbitych policzków dostąpią łaski, która na nich spłynie z rąk patrona łoży — „Mocnego Ciałowika“ i właściciela „Gońca Krakowskiego — p. Władysława Kucharskiego.

I. Cs.. y.

## Po P.P.P.—S.S.S.

(*Czem się zajmują wrogowie „Strzelca“*)

Każda nowa afera zamachowa odkrywa nam nowy rąbek tajemnicy — dla czego pewne stronnictwa polityczne tak nienawidzą Związek Strzelecki. Aresztowania w P.P.P. wykazują, że było tam jedno ognisko spisku. Nowa afera S.S.S. w Krakowie, koło „Rozwoju“ w Warszawie imienia Eligjusza Niewiadomskiego potwierdza przypuszczenie, że spisek przeciwko państwu nie kończy się na tej organizacji.

pewni, lecz postawy bardzo groźne i zdecydowane. Jeszcze parę kroków i jesteśmy otoczeni przez niebieskich człowieczków i zielonych drągali. To francuzi i zielonki“ — tak nazywa się policja plebiscytowa od koloru mundurów. Przy każdej nowej „ofiarence“ wyskakują z małego domku i ze skwapliwością chwytają przepustkę, by upiększyć ją trójkątem.

Naprawdę każdy przebywający granicę wygląda na ofiarę, na którą ci niebiescy, zieloni i granatowi ludzie czyhają. Bo i cóż mają robić ci stróże sprawiedliwości, których jest aż tak przeraźliwie dużo na przestrzeni kilkudziesięciu kroków.

A tymczasem na „zielonkę“, wędrują ci, którym są nie na rękę wszelkie formalności. Przejsz na „zielonkę“ znaczyło uniknąć mostu z posterunkami, narażając się na ewentualne zamoczenie — przejść na Śląsk przez rzeczkę bez wszelkiej kontroli. Takich wolnych obywateli, ignorujących gorliwość straży granicznej

było bardzo dużo. Samą to odczuwałam, dostając często upragnione pomarańcze i wyborną czekoladę, której przewóz ze Śląska był zabroniony.

Nareszcie moja przepustka ma wszelkie figury geometryczne, bez których nie mogłabym się znaleźć na terenie.

Pędzimy od granicy motocyklem do Bogucic z zawrotną szybkością, na co pozwala wspaniała, równa szosa. Jedna rzecz, która tu na wstępie zachwyca — to drogi i środki komunikacyjne. Pomimo, że niema tu wielkich przestrzeni, a miasta położone blisko siebie i gęsto zaludnione — ludzie przyzwyczaili się do aut i motocykli, pędzących szybko. Z wyjątkiem zduszonych od czasu do czasu kur, nie słyzałam o wypadku przejechania kogoś, do czego przyzwyczailiśmy się w Polsce, jak do sportu.

Z Bogucic do Katowic 25 minut drogi. Gdzie nie spojrzeć — olbrzymie nasypy, góry

W Krakowie przy ul. Jana Kochanowskiego 25. na strychu wykryto laboratorium bomb. kilo dynamitu, kilo ekrazytu, i wielką ilość prochu strzelniczego. Cały wóz wojskowy naładowano w krytym tam materjałem wybuchowym. W sąsiednim domu przy ul. Ambrożego Grabowskiego — wykryto skład amunicji. Strych należał do adwokata Abłamowicza — znanego w Krakowie działacza Narodowej Demokracji. Przy rewizji u niego znaleziono pieczętki i raporty S. S. S. oraz inne papiery kompromiujące. P. Abłamowicz stał na czele organizacji S. S. S. (Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej) w Krakowie. Po zamachu bombowym na dom Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i redakcję „Dziennika Nowego“ pana tego aresztowano i niewiadomo dla czego został wypuszczony. Było to mniej więcej w tym czasie, kiedy rząd p. Witosa kazał przerwać śledztwo w sprawie zamachów bombowych po aresztowaniu Wierczkiewicza i Bagńskiego. Obecnie wyszło na jaw, że p. Abłamowicz zgłosił się do gen. Ciekła z propozycją wyświadczenia w postaci „Domu Robotniczego“ Gen. Ciekła widocznie nic nie uczynił, aby Abłamowicza aresztować.

Przy całej tej sprawie uchylony został dopiero rąbek tajemnicy. Wierzymy, że dalsze śledztwo poczyna nowe odkrycia. W każdym razie rzuca to jasne światło na fakt, dla czego ten obóz tak uparcie zwalcza „Strzelca“ nie mając na to żadnych danych, prócz zmyślonych fałszów i kłamstw. Znana metoda „łapaj złodzieja“ ma krótkie nogi. Prawdziwy złodziej już pod kluczem. Czekamy, kiedy tam znajdą się jego współalcy.

\* \* \*

\* \* \*

węgla czarnego, lub mury i kominy, sterczące dumnie do góry. Nigdzie skrawka zieleni. Ten specjalny krajobraz jest dumą każdego Ślązaka. Gdy rozmawiałam kiedyś z jednym z nich, słyszałam zachwyt, z jakim mówił o czarnych sterczących kominach, pośród których czuje się jak ryba w wodzie. Na mnie wychowanej wśród pól i szerokich przestrzeni — podobny krajobraz wywarł przygniatające wrażenie.

Jesteśmy w Katowicach. Ani słowa polskiego. Tłumy eleganckiej publiczności. Ulice niedość szerokie, ale ruch gorączkowy, nienaturalny.

Eleganckie wystawy sklepowe, gdzie wszystkiego moc, zwłaszcza kwiatów egzotycznych, przepięknie ustawionych. Naogół miałam wrażenie, jakbym tu już kiedyś była. Coś znajomego tkwi w typie domów i ulic. Przypomina mi się Pomorze i już wiem skąd to wrażenie.

## Pomnik hańby.

Województwo lwowskie za pośrednictwem starosty Hawrota w Samborze odmówiło zarejestrowania oddziału Związku Legionistów w Samborze. Statut Związku Legionistów dla całej Rzeczypospolitej został zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Podobna odmowa jest sprzeczna z art. 101 Konstytucji.

W Polsce jednak są dwie Konstytucje: jedna uchwalona przez Sejm Ustawodawczy — druga przez P.P.P. Jak dotąd obowiązuje ta pierwsza — zaś twórcy 2-ej poszli do kryminału. Wprawdzie ich wypuszczono — na szczęście narazie za kaucją i mimo to staną przed Sądem. Może by tak należało ściągnąć kaucję od p.p. Wojewody lwowskiego i starosty Hawrota i przyłączyć ich do tego procesu! Sprawa ta stała się przedmiotem interpelacji sejmowej.

Powstaje pytanie, czy pan wojewoda jak i pan starosta, jak zwykle, wykręcą się? W Polsce, jak dotąd wolno prześladować tych, co tę Polskę krwią swoją wywalczyli — nie spadnie natomiast włos z głowy tym, którym „Polska przyszła za darmo“. Z uwagą śledzić będziemy dalszy rozwój tej sprawy i jej epilog. Może w sumieniu Ministra Hübnera, jak sądownika z zawodu, to jakkrawe naruszenie Konstytucji przez podległe mu organa wywoła reakcję i panowie ci zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności. W przeciwnym razie będzie to nowy pomnik hańby na terenie Rzeczypospolitej.

Idziemy na dworzec, by jechać dalej do Bytomia. Wszędzie tłumy i w dodatku niemieckie. Razi to niezmiernie, zwłaszcza gdy się jest w zapale walki o polskość Śląska. No ale trudno, fakt, że Katowice, Bytom, Tarnowskie góry i inne miasta były wówczas siedliskiem pruskiej hakaty, buty, wszelkich bojówek, słowem środowiskiem, gdzie Niemcy mieli pole do działania. Zupełnie inaczey rzecz miała się zaraz za miastem, gdzie lud był polski, prastary piastowski, z tradycjami i mową przepiękną starą.

Przyznaję, że nie bardzo się niepokoiłam moim niezupełnie legalnym przebywaniem na terenie Górno-Śląskim, mając tylko przepustkę graniczną i żadnego dokumentu. W duszy śmiałam się z ostrzeżeń kolegów przed odjazdem, że łatwo mogę wpaść w ręce kontrolerów koalicji.

Dworzec w Katowicach. Tu już znacząca Europa: Ani śladu swojskich budynków, cias-

## Pożyczka włoska dla Polski.

Rząd włoski przy osobistym udziale Premjera Mussoliniego, udzielił Polsce pożyczki w kwocie 400 milionów lirów, równych około 100 milionom złp. czyli 180 trylionom marek.

Nie wchodzimy tu w meritum samej pożyczki. Korzystne jej warunki, zostały stwierdzone przez wszystkich fachowców, a za nimi, przez całą polską opinię publiczną. W całej tej transakcji uderza fakt, że faszysta Mussolini, nie udzielił tej pożyczki rządowi p. Witosa, którego stronnictwa popierały faszyzm w Polsce, a udzielił tej pożyczki rządowi p. Grabskiego, który faszystów w Polsce pakuje do kryminału. Czym to wyjaśnić? Faszyci włoscy — to kwiat narodu włoskiego, to ci, którzy w czasie wojny światowej w pierwszej linii bojowej osłaniali swojemi pierściami Włochy, którzy krwią swoją i życiem jednokrotnie pieczętowali tchórzostwo innych, którzy nieraz jawnym buntem sprzeciwiali się okrojeniu

przez nieudolną dyplomację praw włoskich do terytorjów, które krwią własną wywalczyli. Rola faszystów włoskich w czasie wojny była tą rolą, jaką w Polsce odegrały Legjony.

Natomiast t. zw. faszyci polscy, to pospolici zamachowcy na własne państwo, to banda spiskowców, którzy w chwili, gdy Polska krwawiła się na wszystkich frontach, urządzali zamachy stanu w Warszawie. To ci, których widzieliśmy przy aferach żyrdowskich, którzy w czasie zbliżania się bolszewików pod Warszawę uciekali do Poznania, ci którzy robili interesy na papie, na pożyczkach rządowych — spłacanych markami, ci, którzy zburzyli Polskę w ciągu 6-ciu miesięcy swych rządów. Takim faszystom faszyci włoscy pożyczek nie udziela, bo nie mają do nich zaufania.

Nie należy utożsamiać jednych i drugich dlatego, że polscy zamachowcy stroją się w te same piórka, które należą do włoskich patriotów. Stanowisko Mussoliniego zdarło z nich i tę maskę.

---



---

## OLIMPIADA.

### NARODOWE ZAWODY STRZELECKIE.

Dnia 10 kwietnia r. b. w lokalu Związku Strzeleckiego w Warszawie odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Narodowych Zawodów Strzeleckich. W zebraniu tym przyjęli udział p. p.:

Dr. Kazimierz Dłuski — Prezes Związku Strzeleckiego.

Juljan Ejsmond — Przedstawiciel Polskiego Związku Myśliwych  
Tadeusz Garczyński — Vice - Prezes Związku Związków Sportowych, Delegat Komitetu Igrzysk Olimpijskich.  
Kazimierz Kierzkowski — Komendant Główny Związku Strzeleckiego.

nych, niewygodnych. Olbrzymie hale, tunele, system, porządek.

O, żeby choć jedno słowo polskie usłyszeć na prastarej ziemi piastowskiej. Siedzimy w wagonie, gdzie pełno dymu od cygar, opasłych jegomości i szczupłych kobiet, tak podobnych jedna do drugiej, jakby były siostrami. Wogóle moje pojęcie o niemkach wcale nie odpowiadało rzeczywistości. Nigdy nie widziałam ich tak pulchnych, różowych „wei-bliche“. O wy boginie piękna, przedmiot tkliwej i cklowej miłości dla niejednego Hansa, — wyglądasz jak żandarmi w spódnicach, o dużych „blattfussach“, i białych bez krwi twarzach, wszystkie na jedną miarę, bez rysów, indywidualności, br... powiesiłabym się z rozpacz, gdybym była mężczyzną, pomyślałam. A tymczasem mężczyźni wcale nie myśleli o śmierci, przeciwnie spojrzeć tylko, jak rokosznie wygląda pierwszy lepszy fater z powagą niosący ciężar swego solidnego brzuszka, obok drep-

czącej chudej żony, obciążonej ciężarem pakunków, często z dzieckiem na rękach.

Zjawisko zupełnie naturalne w niemieckim społeczeństwie, niestety i na nasze polskie miało swój wpływ w zaborze pruskim. Mój towarzysz milczy jak głaz. Czy również pochłonięty obserwacją, czy boi się, by mowa polska dysonomsem nie wdarła się w ten harmonijny szwargot niemiecki.

Nareszcie Bytom! Czuję, że jeszcze trochę, a straciłabym wszelką cierpliwość, w tej cygarowo-niemiecko nundej atmosferze wagonu, wobec twarzy, na które smuszona jestem patrzeć i patrzeć i nic nie ujrzyć.

(C. d. n.)



Major Kazimierz Florek — Delegat Min. Spr. Wojskowych do Władz Naczelnych Związku Strzeleckiego.

Czesław Lisowski — Vice-Prezes Bractwa Strzelców Kurkowych.

Józef Niecko — Przedstawiciel Związku Młodzieży Wiejskiej.

Inż. Michał Terech — Vice-Prezes Przewodnictwa Związku „Sokoła”.

Zebrań zagań Dr. Dłuski, witając zebranych, poczem zaproponował na przewodniczącego p. inż. Terecha, na sekretarza powołał p. Juliana Ejsmonda.

Jednomyslnie przyjęto Regulamin Komitetu Organizacyjnego Narodowych Zawodów Strzeleckich.

Na Prezesa Komitetu Organizacyjnego uchwalono jednomyslnie zaprosić Pana Ministra Spraw Wojskowych gen. dyw. Władysława Sikorskiego. W tym celu wybrano Delegację złożoną z p. p. inż. Michała Terecha i Dr. Kazimierza Dłuskiego, która uda się do Pana Ministra z prośbą o przyjęcie przewodnictwa w Komitecie.

Pozatem do Prezydium Komitetu wybrano następujące osoby:

Inż. Terecha i Dr. Dłuskiego na Vice-Prezesów p. Lisowskiego na Skarbnika i p. Ejsmonda na Sekretarza Generalnego.

Z ważniejszych uchwał powzięto następujące:

1. Uzupełnić proponowany program zawodów przez włączenie do niego strzelania myśliwskiego i broni małego kalibrowej.

2. Przeprowadzić przedwstępne strzelania kwalifikacyjne w stowarzyszeniach dla członków i zgłoszonych zawodników niestowarzyszonych. Dla tych ostatnich otworzyć możliwość strzelania kwalifikacyjnego w przeddzień zawodów na strzelnicy Narodowych Zawodów Strzeleckich.

3. Prosić Pana Ministra Spr. Wojsk. by polecił wyznaczyć w każdym D.O.K. jednego oficera dla centralizowania i regulowania wszystkich spraw związanych z Narodowymi Zawodami Strzeleckimi oraz w celu utrzymania łączności z Komitetem Organizacyjnym, oraz o czynny udział wojska w zawodach.

Obrady Komitetu Organizacyjnego odbywały się w nastroju zgodnym. Wszystkie uchwały zapadły jednomyslnie.

### Z OSTATNIEJ CHWILI.

*Pan Minister Spraw Wojskowych gen. dyw. Wł. Sikorski na prośbę Delegacji złożonej z p. p. inż. Terecha i Dr. Dłuskiego przyjął przewodnictwo w Komitecie Narodowych Zawodów Strzeleckich.*

*Narodowe Zawody Strzeleckie odbędą się we Lwowie w dniach 17, 18, 19 maja 1924 r.*

### KWALIFIKACYJNE ZAWODY STRZELECKIE OBWODU WIELKA WARSZAWA.

Dnia 9 i 10 kwietnia na strzelnicy wojskowej w Mokotowie odbyły się zawody strzeleckie, do których stanęło 19 strzelców z oddziałów warszawskich. Jako cel postawiono wybór drużyny na okręgowe zawody strzeleckie w Białymstoku. Zśród najlepszych wyników pierwsze miejsce zdobył ob. Rak Jan, osiągając 74 punktów (teoretycznych 100), drugie miejsce — ob. Łyczewski Witold — 69 punktów, trzecie miejsce — ob. Kaczorowski Henryk — 58 punktów, czwarte ob. — Filip Adolf — 56 punktów.

### ZAWODY STRZELECKIE W KIELCACH.

W niedzielę, dnia 23 marca b. r. odbyły się na strzelnicy wojskowej w Kielcach kwalifikacyjne Zawody oddziałów obwodu kieleckiego. Do zawodów tych stanęli najlepsi strzelcy w liczbie 12-tu. Na wyróżnienie zasługują wyniki: w grupie męskiej ob. Juliana Greena i w żeńskiej — ob. Celiny Rzurowskiej. Następne zawody, wobec zbliżających się Narodowych Zawodów Strzeleckich, odbędą się dnia 4 maja b. r. Spodziewany jest przyjazd wielu strzelców.

### ZAWODY KWALIFIKACYJNE.

Zgłoszono następujące terminy strzeleckich zawodów kwalifikacyjnych:

Częstochowa — 13 kwietnia (powtórne), Łódź — 18 kwietnia (obwodowe), Łódź — 4 maja (okręgowe), Kalisz — początek maja (okręgowe), Kielce — 27 kwietnia (obwodowe) — poraz drugi, Lwów — 27 kwietnia (okręgowe). Czekamy na dalsze zgłoszenia, które potrzebne są Zarządowi Głównemu do rejestracji.

Dnia 6 kwietnia odbyły się zawody strzeleckie w Częstochowie. O szczegółach niestety nie możemy nic donieść, bo strzelcy tamtejsi uważają, że lepiej będzie gdy o tym pisać będą w kronikach ich wnu-kowie.

Kielce od kilku tygodni rozporządzają „pokoje-wą” strzelnicą — t. zw. na krótkie dystanse. Trenują się strzelcy, strzelając ładunkami ćwiczebnymi. Jestto pierwszy krok ku zrealizowaniu budowy strzelnicy Związku Strzeleckiego ze stanowiskami krytymi na odległości ponad 100 mtr.

Na brak broni narzekają tylko oddziały niedo-łączne. Do ćwiczeń wystarczą wam floberty lub t. zw. „scolaire” (szkolne), które ćwiczy armja belgijska swych żołnierzy zanim im da karabiny. Kosztuje taki karabinek z nabojami (100 sztuk) 120 milionów marek.

Belgijska fabryka „Ancieus Etablissements Pie-



per" wyrabia dwa typy flobertów: do ładunków trojakiego rodzaju (na 40 kroków, 80 i powyżej 100) kaliber 6 m/m. 22 krótkich i 22 długich oraz półautomat na ładunki bocznego ognia kal. 22 długie bijący bardzo dokładnie na odległości wyżej 100 kroków.

Po szczegółoly bliższe zwracać się do Komendy Głównej.

## PRZYGOTOWANIA MYŚLIWYCH DO OLIMPJADY.

Polski Związek Myśliwych zaprojektował urządzenia zawodów myśliwych w Poznaniu i zadeklarowania przez poszczególnych myśliwych kwoty na pokrycie kosztów wyjazdu do Francji.

Propozycje te napotykają jednak na trudności, jak to widać z listu p T. do redakcji „Przeglądu Myśliwskiego“. Korespondent ten proponuje, aby podzielić Polskę na trzy okręgi: Lwów, Warszawa i Poznań, urządzić okręgowe zawody myśliwskie, wybrać na ich podstawie po sześciu strzelców z każdego okręgu i w maju urządzić strzelanie przedolimpijskie, z którego wyszliby kandydaci na Olimpiadę. Myśliwi byli w lepszym położeniu od nas zarówno pod względem technicznym (strzelnice) jak i finansowym — należy więc żałować, że dopiero teraz przygotowania ich do zawodów kwalifikacyjnych przybierają realniejsze kształty.

## CZEGO JUŻ DOKONALI CZESCY STRZELCY.

Po starannym treningu stanęli czescy strzelcy już dnia 22-23 marca do wstępnych zawodów strzeleckich Na 51 zawodów było 9 członków Czeskiego Związku Strzeleckiego i 42 wojskowych (wśród nich 11-tu członków Związku Strzeleckiego) Z tych zawodników mają być wybrane drużyny reprezentacyjne.

Do zawodów z dowolnej broni długiej stawało 46 zawodników. Dla porównania notujemy ważniejsze wyniki, zaznaczając, że strzelano na odległość 300 metr. po 20 strzałów z trzech dowolnych pozycji (stój, klęcz, leż.): Franta Hařlik 376 punktów, Rudolf Jelen 374, Kpt. Garhöfer 373, Kpt. Byczański 358 — najniższy wynik z notowanych, przez czeskiego „Strzelca“ Kpt. Horak — 322.

W zawodach pistoletowych najlepszym strzelcem okazał się kpt. Kurz — 308 p. Potym idą: major Sucharda — 273, kpt. Körner — 250. Ilości strzałów i dystansu nie podano.

Zawody z karsbinków 6 m/m dały wyniki: por. Werner — 368 punktów, rotm. Krecl 360. Havel — 358.

Wybrani po tych zawodach strzelcy będą poddani dalszemu treningowi. W końcu kwietnia odbędą się drugie zawody kwalifikacyjne

G A J L - K O T.

# Szkoła strzelca.

## IV.

Skuteczność ognia zależy w znacznej części od dokładnego oceniania odległości. Ćwiczeniom w tym kierunku poświęcić należy baczniejszą uwagę i przeprowadzać ją w najrozmaitszych warunkach atmosferycznych i terenowych we wszystkich położeniach ciała.

Odległość przeważnie na oko, albo za pomocą różnych przyrządów. Ponieważ w walce ocenia się odległość przeważnie na oko, więc każdy strzelec musi posiadać tę umiejętność. Naukę oceniania odległości przeprowadza się od samego początku wyszkolenia strzeleckiego możliwe w terenie a również przy okazji innych ćwiczeń lub marszów. Odległości dzielimy na małe do 400 m. średnie 800 m i wielkie 1200 m. Strzelec musi umieć ocenić pierwsze z nich oraz dwie podstawowe odległości bezpośrednio wyższe a więc 500 i 600 m. Naukę przeprowadza się w ten sposób, że ustawia się w jednej linii 4 strzelców w odległości 100, 200, 300 i 400 m. twarzą do oddziału. Oddział obserwuje te cele, zapamiętuje odległości i widoczność celów. Następnie ci czterej strzelcy kryją się, a na umówiony znak instruktora któryś się ukazuje. Strzelcy mają ocenić odległość. O ile się pomylą, wstają na znak pozo-

stali trzej dla wskazania błędu. Gdy strzelcy zapamiętają już te odległości, instruktor ustawia cele klęczące lub leżące, aby strzelcy przyzwyczaili się oceniać odległość, bez względu na widoczność celu. Po opanowaniu tego ćwiczenia instruktor wysyła strzelców w różnych kierunkach również na 100, 200, 300 i 400 m. Strzelcy patrzą na wszystkich. I znowu na znak wszyscy się kryją, jeden ukazuje się jak w poprzednim ćwiczeniu. Następnie ustawiając strzelców jak w ćwiczeniu poprzednim, każąc im się skryć, instruktor ustawia piątego kolejno na różnych odległościach od 50 do 400 m. — strzelcy oceniają odległość. Dla sprawdzenia — ukryci strzelcy wstają. Toż ćwiczenie przerabia się również, ustawiając strzelców jak w ćwiczeniu drugim. Drugim sposobem jest ocenianie według widoczności celu. Instruktor ustawia żołnierzy o 100, 200, 300 i 400 m. o ile możliwości tak, żeby nie było widać terenu między ocenającym i celem, następnie wskazuje szczegóły widoczne (twarzy, munduru i t. p.) z różnych odległości. Kolejność ćwiczeń jak przy poprzedniej metodzie.

Po przećwiczeniu na żywych celach, instruktor każe oceniać drogą porównania odległości do łatwiejszych przedmiotów (chata drze-

wo) a w końcu do takich jak skraj lasu, ogrodu, wsi i t. p. Odległości różne od podstawowych ocenia się przez porównanie np. drzewo dalej niż 200 m. ale bliżej niż 300 m. a więc około 250 m. Ocena odległości zależy od całego szeregu wpływów, które mogą poważnie zmienić wyniki.

Zwyczaj odległości wydają się mniejszemi: przy ocenie w czasie bitwy, kiedy się jest podnieconym; przy ocenie jednostajnych płaszczyzn, śniegów, łąk, piasków; stając plecami do słońca; przy jaskrawem oświetleniu i jasnym tle; przy czystym powietrzu; podczas deczcy i śnieży; obserwując z góry lub do góry, albowiem wtedy przedmioty wydają się większe.

Odległości zdają się być większemi z pozycji leżącej lub kłęczącej; przy pagórkowatym, niejednostajnie oświetlonym terenie; na ciemnym tle i ciemnej przestrzeni, jak las, grunta bagniste, w alejach i wązkich dolinach; kiedy jesteśmy zwróceny do słońca; o zmierzchu; przy mglistem lub migotliwym podczas upału powietrza.

Instruktor uczy strzelców o tych wpływach nie przez pogadanki, a praktycznie na ćwiczeniach, tak aby ich wiadomości nie były czemś narzuconem lecz wypływały z własnej obserwacji. Np. ustawia dwóch strzelców na jednokowej odległości, jednego na ciemnym drugiego na jasnym tle, i wyjaśnia dla czego pierwszy zdaje się być dalej. Również każe oceniać odległość leżąc lub kłęcząc, i sprawdzić ocenę.

Wykazuje różnicę w ocenie w dnie jasne i pochmurne i t. p.

Sposób przeprowadzenia lekcji, jak również kolejność ćwiczeń musi być szczegółowo przez instruktora omysłona i opracowana. Należy raz na zawsze porzucić metodę zapychania czasu „aby zbyć”. Mimo, iż do oceny odległości można a nawet trzeba wykorzystać wszystkie okoliczności, jednak każde ćwiczenie musi być przez instruktora przygotowane, teren obejrzany, tak aby wybrać najbardziej odpowiadający danemu założeniu.

Ocenę odległości prowadzi się w okresie wstępnym niezależnie od podziału na grupy „sprawnych” i „opóźnionych” ze wszystkimi strzelcami, jednak tak, jak we wszystkich ćwiczeniach każdy z nich musi być szkolony indywidualnie i instruktor powinien sprawdzać, czy każdy go zrozumiał i opanował przerobione ćwiczenia.

Odmierzanie odległości wykonywuje się za pomocą odkraczania. Strzelec idzie po linii, którą ma zmierzyć i liczy co drugi krok t. j. ile razy postawi lewą nogę. Otrzymaoną liczbę mnożymy przez 2 i otrzymujemy długość odcinka w krokach. Aby odległość tę zamienić na metry, trzeba ilość kroków pomnożyć przez długość kroków. Dla tego też każdy strzelec musi najpierw kilkakrotnie przejść po odcinku 100 m licząc kroki, aby poznać jaki długi ma krok. Przyjmowanie kroku przewidzianego regulaminem t. j. 75 cm. nie jest dobre, gdyż może spowodować duże różnice.

---

## Z życia organizacji.

### DO OBOZÓW LETNICH!

Nieżadlugo rozpoczną się zapisy kandydatów na obozy letnie przysposobienia wojskowego. Jak w ubiegłych latach, rozjadą się nasi strzelcy po różnych zakątkach Rzeczypospolitej, aby na łonie natury pokrzepić ciało i ducha, uzupełnić swoje wiadomości strzeleckie, zadzierznąć węzły przyjaźni z innymi strzelcami.

Zróbcie więc, obywatele, rachunek sumienia i kięseni i czyńcie przygotowania do obozów letnich.

Aby móc jechać na obóz letni musicie: być zdrowi fizycznie i moralnie, mieć nienaganną służbę w Związku Strzeleckim, wykazywać zainteresowanie się pracą w oddziale Związku, umieć czytać i pisać.

O tym, co trzeba zabrać ze sobą na obóz,

jakie was czekają ćwiczenia dowiedzie się od swych prezesów i komendantów. K. G.

### ULGI DLA ABSOLWENTÓW OBOZÓW LETNICH.

*(Pierwszeństwo do szkół podoficerskich, przyspieszenia awansów i udzielanie dłuższych urlopów).*

Komenda Główna Związku Strzeleckiego, interesując się sprawą przyobiecanych ulg, dla tych strzelców, którzy uzyskali na podstawie egzaminów świadectwo I. lub II. stopnia przysposobienia wojskowego — zwróciła się z zapytaniem do Ministerstwa Spraw Wojskowych: jak się ta sprawa przedstawia w chwili obecnej i czy jest nadzieja na uzyskanie ulg choćby częściowych dla strzelców, powołanych do wojska.

Pismem l. 2799/P. W. z dnia 29 marca b. r. otrzymano z M. S. Wojsk. odpowiedź, w której Szef Oddziału III Sztabu Generalnego p. ppłk. Wład. stwierdziwszy, że ustawowe przyznanie ulg nie jest jeszcze ustalone, zawiadamia Związek Strzelecki o wy-

daniu przez M. S. Wojsk. rozkazu do wszystkich D. O. K. aby tym strzelcom którzy wykazują większe zdolności i zasługują na to, przyznawano pierwszeństwo do szkół podoficerskich, przyspieszono awanse i udzielano dłuższych urlopów.

Pozatem dowódcy pułków otrzymali rozkaz, aby się naszymi strzelcami (rekrutami) specjalnie opiekowali i wyróżnili *jako tych, którzy już przed obowiązkową służbą o pracy wojskowej myśleli.*

Zupełnie słusznie podk. eśla M. S. Wojsk. nie chodzi tutaj o jakieś przywileje ze szkodą dla obrony narodowej, lecz o znaczeniu pracy, którą stowarzyszenia przysposobienia wojsk. owego, jak nasz Związek, prowadzą wśród młodzieży od szeregu lat.

Należy sobie teraz życzyć, aby Sejm jaknajprędzej ustawę o przysposobieniu wojskowem rozpatrzył i uchwalił. Przysposobienie wojskowe uzyska wówczas trwałe podstawy rozwoju.

## UDZIAŁ ZW. STRZELECKIEGO W POWIATOWYCH RADACH WYCHOWANIA FIZYCZNEGO,

Tworzenie się Powiatowych Rad Wych. Fiz. zatacza coraz szersze kręgi. Związek nasz przyjmuje w tej akcji grący udział. Zarząd Główny wydał specjalny okólnik, wzywający Zarządy Obwodów i Okręgów do współdziałania z Radami Wych. Fiz. z korespondencyj, które otrzymaliśmy, wiemy o udziałach naszych delegatów w Pow. Radach Wych. Fiz. w Kielcach (Wojciechowski), Bielsku Podlaskim (Ksepko), Siedlcach (Dr. Wrzesiński) i w Lidzie.

W miarę napływania dalszych danych poinformujemy ogół strzelców o konkretnych pracach tych Rad. Dziś wzywamy wszystkich, komu leży na sercu wychowanie fizyczne narodu — do popierania i współpracy z Radami Wychowania Fizycznego.

## Okręg Krakowski.

### Z BOCHNI.

W niedzielę dnia 23 marca br. Oddział bocheński Związku Strzeleckiego urządził w sali Domu Robotniczego „Uroczysty Wieczór” ku uczczeniu Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wieczór rozpoczął Komendant Obwodu ob. Warchołek Stanisław przemówieniem o działalności i czynach Marszałka Piłsudskiego, później ob. Mieczysław Drużkowski deklamował „Ode do młodości” ob. Edward Pawełek wygłosił monolog legionisty p. t. „Reluton”. Następnie odegrano dramat J. K. Osterloffa w jednym akcie p. t. „Skazaniec”. W Skazańcu grały najlepsze siły amatorskie jak ob. Pletty Michał, który grał rolę Generała rosyjskiego Iwanowa, Helenę Sawicką żonę skazańca, ob. Kłusówna Henryka, Piotra Sawickiego, skazańca op. Siuta Jan, żandarma rosyjskiego ob. Michał Piotrowicz. Później odegrano obraz sceniczny p. t. „Sen o Piłsudskim” Karola Hoffmana. Scena oświetlona niebieskimi lampkami elektrycznymi robiła wrażenie nocy księżycowej. Piłsudskiego rolę grał ob. Michał Katuża, Sosnkowskiego

ob. Edward Pawełek, Polskę ob. Henryka Kłusówna, Związek ob. Siewarga Tadeusz, Sławę ob. Cecylja Jasińska, Strzelca ob. Jan Siuta, Chłopa ob. Kuchnik Bronisław, Robotnika ob. Henryk Płonka; Akademika ob. Piro Eugenjusz, Skauta ob. Piotrowicz Michał, Księdza ob. Zięba Cześćław, Kobietę-polkę ob. Pawełkówna Kazimiera. Hejnał zagrał ob. Jan Wójtowicz. W czasie pauz przygrywała strzelecka orkiestra smyczkowa, którą dyrygował ob. Lisowski Stefan. W końcu urządzono ze sztuki „Sen o Piłsudskim” żywy obraz, który przedstawiał: Polskę błogosławiącą Piłsudskiego, Sosnkowskiego i swych obrońców: strzelca, skauta, akademika, księdza, polkę i klęczących u stóp jej chłopa i robotnika. Po jednej stronie obrońców szydlerce Związek po drugiej Sława.

Wieczór ukończył się o godz. 11½ w nocy.

Publiczności było mało. Tego się też spodziewano. Któż, oprócz górników, którzy są prawie jedynymi przyjaciółmi „Strzelca” mógł więcej być obecnym na wieczorze? Nikt więcej. Inni woleli pójść na „Syna Szatana” granego w tym dniu w kinoteatrze bocheńskim.

H. Momendl.

## Okręg Przemyśl.

### PRACE ODDZIAŁU ŻEŃSKIEGO W PRZEMYSŁU.

Obywatelska praca Żeńskiego oddziału Związku Strzeleckiego w Przemyślu zyskuje z każdym dniem na wartości moralnej, czego dowodem był odczyt publiczny, 4-ty z rzędu, który wygłosił dnia 25/3 b. r. w sali Magistratu pan Kazimierz Osiński, na temat: „Wartości bohaterskie u kobiet polskich”.

Publiczność przybyła nadspodziewanie bardzo licznie. Temat znakomicie opracowany, ze względu na wiele nowych szczegółów wysnutych ze źródeł archeologicznych i antropologicznych był niezwykle interesujący, za co też publiczność dziękowała prelegentowi długotrwałymi gorącymi oklaskami.

Żeński oddział Związku Strzeleckiego w Przemyślu przygotował program pracy oświatowej na miesiące zimowe i wiosenne. — Burmistrz miasta p. Kostrzewski, popierając oświatę, użyczył na ten cel dużą salę na odczyty publiczne, zaś małą salkę na wykłady sanitarne i wychowania fizycznego.

Dnia 5 lutego b. r. wygłosił odczyt publiczny ob. profesor Groch na temat: „Genialna orientacja Marszałka Piłsudskiego w wojnie światowej i bolszewickiej.”

Dnia 11 marca b. r. wygłosił odczyt publiczny Pan Stanisław Bieske, inwalida-legionista na temat: „Henryk Dąbrowski z nawiązaniem do obecnych czasów.”

Dnia 19 marca b. r. Oddział Kobiet urządził w swoim środowisku, w małej sali Magistratu uroczysty obchód ku czci Marszałka Piłsudskiego. Słowo wstępne o znaczeniu uroczystości wypowiedziała przewodnicząca oddziału Stieberowa, który zakończyła trzykrotnym okrzykiem: Niech żyje marszałek Piłsudski!

Następnie pan profesor Groch wygłosił referat na temat: „Widzenia Mickiewicza, a Józef Piłsudski.” Na zakończenie odśpiewano rotę.

## Okręg Lwowski.

### DOM STRZELECKI W CZORTKOWIE.

Takeśmy się zrośli z ideją strzelecką, że wszystkie trudności, związane z jej wypełnianiem pobudzają nas do nowych wysiłków, że radość jednego z naszych ośrodków związkowych, staje się radością ogólną.

Grodno wydało piękną ksiąską ku czci Marszałka Piłsudskiego. Artystyczne to wydawnictwo winno się znaleźć w ręku każdego strzelca, niestety, ograniczony jego nakład pozwolił zaopatrzyć się w nią tylko niewielu.

kultury — z dumą stwierdzisz, że jesteś tego domu współtwórcą i współwłaścicielem.

## Okręg Warszawski.

### KLUB SPORTOWY „STRZELEC” W WARSZAWIE.

Na posiedzeniu organizacyjnym klubu w dniu 27. marca b. r. wybrano nowy Zarząd w składzie ob: Kierzkowskiego, Wyszyńskiego, Krystosiaka, Kononowicza, Raka i Parkota oraz dokonano podziału członków na sekcje: lekkoatletyczną, piłki nożnej, boksu, piwacką, sportu pieszego i kolarską. Zastój w pracach klubu sportowego spowodowany był odejściem członków Zarządu Klubu do wojska.



I oto znów obwód czortkowski porwał się na rzecz wtelką. Postanowił wybudować Dom Strzelecki w Czortkowie — na wschodniej rubieży Rzeczypospolitej — tam, gdzie niema dla obrony granic nic, prócz męstwa i umiłowania Ojczyzny. Czy mamy strzelcom czortkowskim tłumaczyć, że jest to zamiar ponad ich siły? Czy mamy czekać z założonemi rękami, czy podola temu zamierzeniu? Nie.

Na co kogo stać — z tym powinien spieszyć, aby poprzeć tę piękną inicjatywę. Dasz, obywatelu, swój grosz na cegletkę, czy zachęcisz innych do złożenia ofiary — spełnisz tylko ciążący obowiązek.

A gdy stanie się zadość życzeniom naszym i dom strzelecki w Czortkowie wyrośnie z ziemi jako kresowa twierdza polskości i ognisko

## Górny Śląsk.

### KATOWICE.

W sobotę 22. b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgu, na którym prezes Okręgu ob. Bobek referował sprawy przyszłej pracy organizacyjnej. Po dłuższej dyskusji postanowiono zreorganizować pracę Zarządu. Sekretarzem Okręgu został tymczasem ob. Kubny.

Poczyniono przygotowania do Zawodów Strzeleckich i zastanawiano się nad obchodem rocznicy trzeciego powstania Śląskiego. W końcu uregulowano różne sprawy personalne i zażalenia.

### KRÓLEWSKA HUTA.

Wieczorek ku uczczeniu naszego ukochanego Komendanta Józefa Piłsudskiego odbył się w niedzielę

d. 23. u. m. Prezes oddziału Kościanka pięknym przemówieniem zagał uroczystość i powitał prezesa okręgu ob. Bobka. Prezes ob. Bobek wniósł toast na cześć pierwszego Obywatela-Żołnierza marszałka Józefa Piłsudskiego, na co obecni z wielkim entuzjazmem wzniesli okrzyk: „Niech żyje Dziadek!” równocześnie orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła”. Prezes Okręgu w przemówieniu swoim podniósł wielkość ducha Piłsudskiego, który porywa za sobą społeczeństwo i wielkością swoją, w odrodzonej Polsce — odradza ducha w społeczeństwie i budzi nowe myśli i nowe czyny.

Posel na Sejm Śląski ob. Rumpfor dał krótki życiorys Bohatera i Twórcy armji i podniósł Jego zasługi.

Z wielkim uszanowaniem i radością oddział powitał przybycie na uroczystość organizatora i dowódcy trzech powstań śląskich kap. rez. Zgrzebniaka. W krótkich żołnierskich słowach podziękował ob. Zgrzebniak za miłe przyjęcie i oddał cześć Pierwazemu Żołnierzowi Polski.

Wieczorek ten pogłębił ducha strzeleckiego w oddziale i przyczynił się do wzmocnienia jego zasad w miejscowości, gdzie ciężko było rozpocząć pracę organizacyjną.

## ŚWIĘTOCHŁOWICE.

W niedzielę d. 23.3. odbyło się zebranie oddziału, które zagał ob. Kciuk. Prezes okręgu ob. Bobek referował o zadaniach Zw. Strz., który to referat przyjęli obecni z wielkim zadowoleniem. Z dyskusji wynikła wielka chęć do pracy dla rozwoju Związku, przyczem poruszono sprawę obozów letnich. Oddział mimo trudnych warunkach, choć powoli, rozwija się jednak stale.

## Okręg Łódzki.

### CO SŁYCHAĆ W I-YM ODDZIALE ZW. STRZ. W ŁODZI.

Przez całą zimę Oddział nasz prawie że spał, ale teraz zaczyna żyć. Na zbiórki, które mamy 3 razy na tydzień, przychodzi coraz więcej strzelców, oraz przybývają coraz nowi członkowie. W niedzielę dnia 16 marca odbyło się Walne Zebranie członków Oddziału I. Na porządku dziennym znajdowały się następujące sprawy: Zagajenie, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, wybory Zarządu i Komisji Rew., sprawę lokalu i wolne wnioski. Zebranie zagał ob. Procel, dotychczasowy Prezes I oddz., proponując na przewodniczącą ob. Bąka, ten zaś zaprosił na sekretarza ob. Pawłowski. W imieniu Komisji Rewizyjnej referował ob. Fagowski. Do Zarządu wybrano jednomyślnie. Ob. Bąk — Prezes, ob. Fagowski — Sekretarz, ob. Robaszkiewicz — Skarbnik. Do Komisji Rewizyjnej weszli. ob. ob. Jagodziński, Pawłowski, Jasionka, Lisowski. Sprawę lokalu referował ob. Nowicki — gospodarz Oddziału. W wolnych wnioskach zabierali głos ob. ob. Procel, Robaszkiewicz, Bąk, Pawłowski i Nowicki. Z powodu zbliżającej się wiosny i zawodów strzeleckich — Zarząd naszego Oddziału ma dużo do roboty. Ale tacy ludzie jak ob. ob. Piechota, który nale-

ży od lat 3 do „Strzelca”, Pawłowski — od 4 ch, Robaszkiewicz od 4-ch, Bąk i wielu innych dadzą sobie ze wszystkim radę, więc życzę nowemu Zarządowi na nowej drodze pracy: Szczęść Boże i wierzę, że Oddział nasz poprowadzą szczęśliwie do celu.

*K-ski.*

## Z SZABELNI.

Po czteromiesięcznej przerwie w prowadzeniu oddziału, dajemy pierwszy znak o naszym istnieniu. Na ten stan martwoży złożyło się dużo powodów, a mianowicie: 1) Brak lokalu, w którym moglibyśmy przeprowadzać zbórki. 2) Wyjazd najżywoźniejszych naszych sił do służby czynnej w wojsku, (między innymi, dotychczasowy komendant oddziału) bądź też na posady, (prezes i sekretarz), w rezultacie zostaliśmy bez zarządu. W dodatku, główny środek, to jest broń, którą mieliśmy wypożyczoną z P. K. U. trzeba było oddać i tak żywoźny oddział, który liczył 65 członków, między innymi drużynę rezerwistów, został bezczynny.

Lecz teraz ten okres już przeszedł. Na zebraniu w dniu 17 b. m. wybraliśmy zarząd, w nast. składzie: na Kom. oddziału, obyw. Michonja Leona. na sekretarza oddziału, obyw. Świtakowskiego Romana, na skarbnika oddziału obyw. Janiszewskiego Zygmunta, na bibliotekarza oddziału, obyw. Elatera Czesława, prezes narazie nie był wybrany, z powodu braku odpowiedniego człowieka na ten urząd.

Przy Oddz. zw. została otworzona biblioteczka strzelecka. Książek mamy niedużo, lecz jak będą pieniądze, to się je sprowadzi. Lecz zato znajdują się i cenne jak epokowe: Komendy i rozkazy N. K. N. (wyd. tegoż). Sztuka w legionach i inne. Tymczasem zabieramy się do pracy z „nową wiosną”, chociaż jeszcze grube śniegi na polach — do pracy, gdyż jesteśmy jedyną placówką strzelecką na terenie Koneckiego... może nam jeszcze „skrzydła odrosną” — i mu szą! Teraz zasyłamy wiadomość że: Żyjemy! Cześć!

## Okręg Lubelski.

### Z HRUBIESZOWA.

Oddział Hrubieszów urządził w dn. 10. II. b. r. wycieczkę do Cukrowni Nieledeu (7 kilometrów od Hrubieszowa). Tam w sali fabrycznej wobec zgromadzonej publiczności K dt Obwodu Hrubieszów wygłosił przemówienie o zadaniach, tradycjach i pracy Zw. Strzeleckiego, przytaczając przytem i rozważając ważniejsze punkty Statutu i prawa strzeleckiego, jakoteż porównując pod względem ideologicznym przyjaciół i przeciwników Zw. Strzel. Po przemówieniu strzelcy odegrali na uprzednio przygotowanej scenie sztukę „Legjoniści” (Jadwigi Marciniowskiej). Po przedstawieniu odśpiewano „Rotę”.

## Podokręg Kalisz.

### KURS INSTRUKTORSKI W KALISZU.

W marcu liczba godzin wynosiła 17, zajęć praktycznych — 7. Uczestników: 30 strzelców i 5 strzel-

czyn. Prócz kursu instruktorskiego ogólnego, funkcjonuje kurs sanitarny pod przewodnictwem st. felczera ob. Gabryjelskiego na kurs ten uczęszczają 12 strzelczyń.

## Samodzielny Obwód Kielce.

CO ROBIŁ W DNIU 23. MARCA OBWÓD KIELCE.

Przedewszystkiem odbył się *nadzwyczajny zjazd delegatów obwodu*. Przybyło na zjazd 17 osób z obwodu i Komendant Główny mjr. rez. Kazimierz Kierzkowski z Warszawy. Obok sprawozdań z prac Zarządu Głównego i poszczególnych oddziałów, rozważane były uchwały III Walnego Zjazdu Delegatów w Warszawie, stosunek władz wojskowych do prac Związku, konieczności organizacyjne i finansowe.

Warto nadmienić, że obwód Kielce liczy 10 czynnych oddziałów, w ciągu roku zawieszono z powodu braku obowiązkowości 3 oddziały i zlikwidowały za nieprzejawianie działalności; 4 oddziały. Strzelców liczą oddziały 314, ćwiczyło w okresie zimowym 217. Stan finansowy poprawił się znacznie. Członkowie

wdrażają się do regularnego opłacania składek Oddziały w Kielcach posiadają w swych kasach około ćwierć miljarða marek. Po uiszczeniu opłat przypadających Zarządowi Głównemu — reszta pieniędzy przeznaczona została na kupno przyborów sportowych i urządzenie strzelnicy.

Zjazd dokonał uzupełniających wyborów do Zarządu Obwodu Na stanowisko prezesa (wybrano ob. Jana Wojciechowskiego), do Komisji Remizyjnej i Sądu Honorowego. Przyjęto ponadto przez aklamację wniossek obdarzenia ob. Artwińskiego godnością prezesa honorowego Zarządu Obwodu Kielce.

Po południu odbyły się *obwodowe zawody strzeleckie*, do których stawało 12 strzelców z całego obwodu. Z pośród wyników, najlepsze należały do ob. Greena, Zapaly, Dębowskiego, Sliwińskiego i Rzuchowskiej. Wieczorem na *posiedzeniu Wydziału Wykonawczego Zarządu Obwodu* Komendant Główny zapoznał zebranych z bieżąciami pracami Zarządu Głównego i uzasadniał w dłuższym przemówieniu podstawy programu pracy na rok 1924.

Pasur.

# Szarady, zagadki i konkursy.

ROZWIĄZANIE SZARADY NA POCIESZENIE.

„Za-wo dy“.

Trafne rozwiązania w oznaczonym terminie nadesłali ob. ob

W. Berenscé (Łowicz), J. Bożek (Siennica), Z Dębowski (Kielce), Z. Ksepko (Bielsk Podl.), Z. Laprus (Będzin), J. Wasik (Częstochowa), H. Tylim (Warszawa), Fr. Stolka (Sosnowiec), W. Niedek (Siennica) Al. Krzemień (Niwka), K. Rolka (Ostrołęka), F. Markowski (Garwolin), R. Wac (Żywiec), W. Hauke (Krasnystaw), Al. Siwek (Kielce), M. Andruszkiewicz (Choroszcz), J. Pieczyński (Otwock), A. Pietrzak (Kocierzew), Cz. Marciniak (Ostrołęka), L. Czarnik (Lwów), T. Moszakowski (Bereza Kartuska), Stankiewicz (Warszawa), J. Derej (Strzemieszyce) i M. Pieczyńska (Otwock).

Nagrody otrzymują przez losowanie:

- I. pistolet automatyczny — ob. Z. Ksepko.
- II. książkę — ob. F. Markowski.
- III. nadesłane widokówka — ob. M. Andruszkiewicz.

SZARADA SPORTOWA.

Kto się pierwsze — drugie wody  
Z tym trudno przyjść do zgody:

Nie pojmie on, że pierwsze — trzecie  
jest wleźć do wody w lecie.

Całość też go niepokoi:

Nie kopnie piłki, nie wie co to skoczek,  
A choć się wody boi

Jest zwyły. . . wymoczek!

Rozwiązanie „szarady sportowej“ należy przesyłać do dnia 26 kwietnia b. r. na widokówkach ze znacznikiem „S — 7“.

Wyciąć i nakleić  
na widokówce!

„S—7“

Za trafne rozwiązanie szarady Redakcja przynosi 3 nagrody: I — 100 naboji do karabinku cal. 22; II — książkę W. Sieroszewskiego: „Na wulkanach Japonji“. III — nadesłane widokówki.



# D l a r o z r y w k i .

## Z MOWY POGRZEBOWEJ.

Pewien magnat z Małopolski, jeden z najdocięniejszych ludzi od czasów Żółkowskiego, został zaproszony do wygłoszenia mowy na pogrzebie innego magnata — długoletniego ministra rządu austriackiego — człowieka bardzo zdolnego i utalentowanego polityka.

Mówca, nawiązując do zdolności i talentu politycznego zmarłego, mowę swą zaczął od słów:

„Gdy się człowiek rodzi, a Amor pocałuje go w serce — będzie z niego bohater, gdy go pocałuje w czoło — będzie geniuszem; gdzieś Ciebie, Czcigodny Panie, musiał pocałować, któryś trzydzieści lat siedział na stolcu ministerjalnym.“

## ZA ROZSIEWANIE FAŁSZYWYCH WIA- DOMOŚCI.

W gabinecie restauracyjnym gubernialnego miasta siedzi towarzystwo, złożone z okolicznych obywateli ziemskich, którzy po dobrym obiedzie przy czarnej kawie z likierem rozmawiają o polityce oraz toczącej się wówczas wojnie rosyjsko-japońskiej.

— Teraz jest właśnie czas, kiedy Polacy mogą wykazać rządowi rosyjskiemu, że są lojalni wobec Rosji i rozwiać wszelkie podejrzenia i uprzedzenia.

— Polacy winni wystawić Korpus ochotniczy i wysłać go na pomoc Rosji na plac boju.

— Zbawienie Polski, panie dzieju, to przekonać Mikołaja II, że Polacy nie myślą odrywać się od Rosji.

— Najlepiej by było ogłosić Mikołaja II królem polskim i w ten sposób raz na zawsze sprawę polską rozwiązać.

— A ja Mikołaja mam w... nosie! odpowiada z końca stołu p. Stanisław, który dotąd głosu nie zabierał.

A że ściany mają uszy — na drugi dzień gubernator miał już o tem doniesienie żandarmerji.

Gubernator był w kłopotcie. Pan Stanisław był najzamożniejszym obywatelem w gubernji i zawsze w „ciężkich chwilach“ można było od niego „wygrać“ tysiąc rubli w karty. Zawezwał więc p. Stanisława i komunikując mu o doniesieniu — zaznaczył, że zmuszony jest zesłać go administracyjnie na 3 lata do Archangielska.

— Trzeba tę sprawę zatuszować! — odpowiada p. Stanisław.

— Jak zatuszować, gdy w doniesieniu wyraźnie zacytowano pańskie słowa, że pan ma Mikołaja w... nosie.

— Panie gubernatorze, jak ja mam wyjeżdżać do Archangielska, kiedy ja muszę z panem gubernatorem dziś jeszcze rozegrać partyjkę taroka?

Pan gubernator się zamyślił, ale po chwili uderzył się w czoło, zawezwał sekretarza i kazał mu pisać:

„Na zasadzie doniesienia żandarmerji — skazuję Stanisława X na zapłacenie 500 rubli grzywny za rozsiewanie fałszywych wiadomości o miejscu pobytu Jego Cesarskiej Mości!..“

## ODWROTNIE

Panie Loewi, czy to prawda, że pański syn służy w wojsku?

— Pitaniel! Un już nawet potrzebuje być ciężko raniony.

— Gdzie? Na froncie?

— Nie, całkiem z przeciwnej strony, un przez nieuwagę... usiadł na gwóździ.

## BOMBA W „GOŃCU KRAKOWSKIM“

Przed lokalem redakcji „Gońca Krakowskiego“ znaleziono bombę z zapalonym lontem. Lont ugaszono, bombę przyniesiono do redakcji i zaalarmowano policję. Policja przekazała bombę eksportom wojskowym.

„Gońiec Krakowski“ oskarżył o ten „zbrodniczy zamach“ Związek Strzelecki i Związek Legionistów — podkreślając niedwuznacznie odwagę członków redakcji „Gońca“, którzy nie tylko lont zagasili, ale nie bali się wziąć tej strasznej maszyny piekielnej, przynieść do redakcji i złożyć na biurku redaktora Świrskiego. Opinia publiczna w Krakowie była zaskoczona tą wiadomością, zwłaszcza po ostatnim policzku otrzymanym przez p. Świrskiego, po którym tenże nie próbował nawet poszukiwać satysfakcji honorowej.

Eksperti wojskowi po rozpakowaniu i rozładowaniu znaleźli w tej „bombie“ watę, herbatę i trochę kamieni. Zaś poczta „pantoflowa“ przynosi z Krakowa, że w „bombie“ tej była jeszcze kartka z napisem: „Prima Aprilis“ oraz pewna substancja, której zapach przypomniał tą samą woń, jaką ponoć stwierdzono u red. Świrskiego po wizycie Kap. Bianchlego i Dr. Zakrzewskiego.

## OPOWIEŚĆ TURECKA.

W pewnem mieście Hamid kupił u piekarza Abduaha bochenek chleba, a sądząc go małym rzekł:

— Niech ci Allah da dwanaście córek, a dla każdej córki po sto mężów, ale ten chleb wydaje mi się lekkim.

Abduah uśmiechnął się złośliwie.

— Bodajes był krostą na psiem chwoście za twoją niewdzięczność. Jeśli ci mój chleb mały, to i mniej masz do dzwigania.

— Abdulah, może ty masz słusność. Sam Mahomet mówi przez twoje usta plugawe. Oto moje pieniądze za twój chleb.

— Czekaście, Hamid. Nie wiem komuście te pieniądze ukradli, ale jest ich za mało.

— Niech ci Allah oświeci twój kozi mózg i nie da wam wieczery doczekać. Jeśli za mało pieniędzy, to i mniej macie do liczenia.

## AFORYZMY PERSKIE.

w tłumacz. Rem. Kwiatkowskiego

Gdyś niepewny siebie,

bierz sztylet milczenia,

mowa cię pogrzebie,

gdyś niepewny siebie..

Unikniesz w potrzebie  
skutków ośmieszenia —  
gdyś niepewny siebie,  
bierz sztylet milczenia.

Nie gnij się jak trzcina,  
nie sztywnij jak dąb,  
choć będzie przyczyna,  
nie gnij się jak trzcina...

Żle, gdy się kto zgina,  
lub kij łyka w głąb —  
nie gnij się jak trzcina,  
Nie sztywnij jak dąb.

ALF. DAUDET.

## CHORAŻY.

(Z francuskiego tłumaczyła T. Górdziałkowska).

Pułk staczał bitwę na zboczu nasypu kolejowego i stanowił cel dla całej armii pruskiej, stłoczonej naprzeciwko pod laskiem. Rozstrzelano się z odległości osiemdziesięciu metrów. Oficerowie komenderowali „padać”, ale posłuchu nie mieli. Pułk hardo trzymał się, otaczając swój sztandar. Na tym obszernym widnokregu w zachodzącym słońcu, wśród zbóż wykłosowanych, zielonych pastwisk—ta gromada zmaltretowanych ludzi, otoczona dymem, robiła wrażenie stada zaskoczonego w polu przez wichurę potężnej burzy.

Całe potoki ołowiu lały się na to zbocze! Jeno trzask strzelaniny słycać było, jeno dźwięk staczających się do rowu menażek żołnierskich. Kule grały przeciągle, padając z jednego końca pola bitwy na drugi, jak naciągnięte struny ponuro dźwięczącego instrumentu. Od czasu do czasu powiewający nad głowami sztandar poruszony pędem fal powietrznych, wywołanych strzałami armatniami, krył się w dymie. Wówczas głos poważny i dumny, zagłuszając huk strzałów i przekleństwa rannych, nawoływał: Do sztandaru, chłopcy, do sztandaru! Oficer jak cień rzucał się śmiało w tą krwawą mgłę i bohaterka chorągiew ożywiła się i znowu górowała nad walczącymi.

Dwadzieścia dwa razy padał, dwadzieścia dwa razy drzewce jej jeszcze ciepłe, wypadające z ręki umierającego, było podchwyczone i podniesione; i gdy o zachodzie słońca pozostałość pułku—garstka niedobitków dała hasło odwrotu, sztandar już tylko do łachmana podobny, tkwił w rękę sierżanta Hornusa, dwudziestego trzeciego chorążego w tym dniu.

Sierżant Hornus, była to stara szkapa, umiał zaledwo się podpisać, a zażył dwadzieścia lat swego życia na zdobycie galoniku podoficerskiego. Cała nędza podrzutka, cała bezmyślność koszarowego życia malowała się na jego czole niskiem, cofniętem, w jego plecach, zgarbionych pod ciężarem tornistra, w hezmyślnym kroku żołnierza z szeregu. Przytem jękał się. Chociaż chorąży wymownym być nie potrzebuje.

Tego wieczora przed bitwą pułkownik przemówił do niego. „Masz sztandar, mój zuchu, zachowajże go“.

I na jego nędznym, wiejskim płaszczu, spłowiałym od słót i czasu kantonjerka pośpieszyła naszyć złoty galonik podoficerski.

Było to jedyną chlubą tego żywota w poniżeniu. Grzbiet mu się natychmiast wyprostował. To biedne stworzenie, z przyzwyczajenia pochylone, odtąd nabrało wyniosłości, ze wzrokiem wzniesionym ku temu kawałkowi tkaniny, niósł go prosto i wysoko ponad śmierć—daleko od zdrady i odwrotu.

Nie było szczęśliwszego człowieka w dniu bitwy, gdy trzymał drzewce obu rękami. Nie rozmawiał, stał nieporuszony, poważny jak ksiądz, zdawało się, że jakąś świętość posiadał. Całe jego jestestwo, cała jego moc skupiały się w tych zaciśniętych palcach w około tego symbolu honoru pułku, w który waliły kule i w oczach pełnych wzdardzy dla tych Prusaków z przeciwka, do których zdawał się mówić. „Spróbujcie jeno mi go odebrać“!....

(C. d. n.)

Adres Redakcji i Administracji: Al JEROZOLIMSKIE № 27 (dawniej 41). TELEFON 415-81.

Administracja otwarta: od g. 12-jej rano do 3-jej p. p.

Redaktor przyjmuje: Od g. 2-jej do 3-jej p. p.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY: kwartalnie 1 złoty, rocznie 4 złote, zagranicą o 50% drożej.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 40 złp., ½ strony 24 złp., ¼ strony 14 złp., 1/8 strony 8 złp.

1/16 5 złp.